

głędu akademickiego“ poznaje się wkrótce, że nie mamy przed sobą jednolitego muru lub wału, ale spiętrzoną kupę „różności“, którą trzeba troskliwie: worek za workiem, szmatę za szmatą usunąć, aby obnażyć przeciwnika. Bo na stanowisku przeciwnika staje to noworoczne niemowlę i wierzgą prospektowo przeciwko nam „chłodem przeraźliwym wiejącym“ i zawczasu szczypie nas ten płód „oburzenia i niezadowolenia“ części młodzieży tutejszej.

Więc przez chaos frazesów prospektu braci naszej, przez owe stare szmaty i materace przejdziemy krok za krokiem z zamiarem poznania ich i poddania krytyce spokojnej i słusznej.

Motywy powstania pisma jest najpierw oburzenie przeciw „Ognisku“, a następnie wzgląd, że wiedza „specjalna“ — uniwersytecka nie powinna zasłaniać szerszych widnokręgów i że Alma Mater nie przygotowuje nas do późniejszego życia trudów.

Dwa pierwsze powody pojmujemy dokładnie, ale z trzecim żadną miarą zgodzić się nie możemy. Kto zna nasze terażniejsze stosunki uniwersyteckie, ten przyzna, że Alma Mater swoje dzieci wcale nie jednakowo traktuje, i że to dzieci między sobą grupami tak zaciekle waleczą i tyle w walkę tę wlewają nienawiści, fałszu lub podłości, że Uniwersytet jako szkoła życia służyć może i służy. Alma Mater ma tylko stypendjów do rozdania, tyle „egzaminów“ (nie takich, o jakich mówi prospekt) i posad, a z drugiej strony tylko nagan, upomnień, utraty korzyści, relegacyi i innych wpływowych rzeczy, że życie dla naszej biednej młodzieży ma dość, a może więcej trudów i walk niż życie późniejsze (str 4). Niech „Przegląd akad.“ spróbuje swoje na prawdę „niezależne zdania“ (str. 12) wypowiadać, a dowie się wnet o trudach i walkach życiowych już na Uniwersytecie.

Ale na to się nie zanosi... My z Ojczyzną związani jesteśmy „interesami“ a on „prostu kocha Ojczyznę bezgranicznie i namiętnie“.

Tu wzmiankę o „interesach“. — Nierozwinięte umysłowo powagi dziennikarskie przetłumaczyły słowo „interes“ na coś w rodzaju „geschäftu“ i zarzuciły nam chłód, podczas gdy my może za wiele ognia pod ten garnek podkładaliśmy. Otóż teraz na tym „interesie“ chce zrobić Przegląd dobry interes i staje do walki ożywiony nadzieją „że z czasem będzie miał istotne prawo“